Nazareth – No Mean City (1979)

01. Just To Get Into It (Charlton/Agnew/Cleminson/McCafferty/Sweet) – 4:21
02. May The Sunshine (Agnew/Charlton/Cleminson/McCafferty/Sweet) – 4:52
03. Simple Solution (Part 1 & 2) (Cleminson) – 4:57
04. Star (Charlton/McCafferty) – 4:53
05. Claim To Fame (Charlton) – 4:27
06. Whatever You Want Babe (Charlton) – 3:39
07. What's In It For Me (Charlton) – 4:17
08. No Mean City (Part 1 & 2) (Charlton/Cleminson/Agnew/McCafferty/Sweet) – 6:26
Bonuses:
09. May The Sunshine [single edit] (Agnew/Charlton/Cleminson/McCafferty/Sweet) – 3:29
10. Whatever You Want Babe [single edit] (Charlton) – 2:57
11. Star [US version] (Charlton/McCafferty) – 4:53
12. No Mean City [alternate edit] (Charlton/Cleminson/Agnew/McCafferty/Sweet) - 3:30
13. Simple Solution [edit] (Cleminson) - 4:14

Personnel:
- Dan McCafferty - lead vocals
- Manny Charlton - guitars
- Zal Cleminson - guitars
- Pete Agnew - bass, backing vocals
- Darrell Sweet – drums

1979’s ‘No Mean City’ is by far my favourite Nazareth album. It is an album that I obtained by accident. I was in a record club (you know the type) and didn’t send my ‘Don’t want the record of the month’ slip back. So along it came and I loved it from first listen.

For this album, Nazareth added SAHB guitarist Zal Cleminson to the line-up, A move that really enhances the ‘Naz’ sound with his fluent, intelligent riff based solos.

We start off with the fast, ass kickin’ ‘Just to Get Into It’ a great album opener that rocks away, letting the new double guitar attack shine, while Dan McCafferty’s growling voice hits the listener right in the guts. ‘May the Sunshine’ got the band some air-play and is a catchy, foliky song that sits well here. ‘Simple Solution Parts 1 and 2’ starts with a monster riff that loops and fills as the track thunders along. The side ends with the beautiful ‘Star’ a rock ballad about broken love caused by the rigours of fame.

Side two is opened by Manny Charlton’s ‘Claim to Fame’ again, a great stomping riff and ‘nasty’ vocals by McCafferty as he screams “Who the hell do you think you are?” at the listener. A touch of light relief can be found on ‘Whatever You Want Babe’ another catchy tune that moves along at a gallop. ‘What’s in it For Me’ is as heavy as it sounds, a real hard track that demands to know the answer. Closing the album is the title track ‘No Mean City Parts 1 and 2’ Based on the 1935 book of the same name by Alexander McArthur and Kingsley H Long. It is a story about Glasgow’s gangland in the 1920’s and a tale of life in the Glasgow slums. The song does this justice by giving it that desperate feel of hopelessness. The rhythm section of Darrell Sweet (drums) and Pete Agnew (bass) chug along with an excellent beat as the story unveils.

So that is it, a highly recommended album with a great rocking riffs, clever lyrics and some totally awesome moments. It also has a fantastic cover designed by Rodney Matthews. This is one to check out. ---Peter Devine, petesrocknewsandviews.com

„No mean city” jest albumem bardzo zróżnicowanym jak na Nazareth. Zespół w przyszłości miewał płyty, które od początku do końca mogłyby być jednym niecharakterystycznym utworem. Nie uświadczymy tego w przypadku „No mean city”. Powiem nawet, że ta różnorodność na początku była elementem, który najbardziej mnie zawiódł... doceniłem to nieco później. Sporo tu wpływów blues rocka, country, czy amerykańskiego rocka lat 60-tych. Tak naprawdę jeśli weźmiemy pod uwagę smaczki gospel, czy klimaty przywodzące na myśl Nowy Orlean... No

mean city jawi nam się jako najbardziej amerykański album zespołu.

Jeśli chodzi o brzmienie – tu również płyta zaskakuje. Uzyskano na niej niesamowitą fuzję między hardrockowym pazurem, przestrzenią i przejrzystością brzmień akustycznych. Wydaje się również, że w większym stopniu niż na innych płytach zastosowano tu chóry.

Najbardziej mieszane uczucia mam wobec utworu „May the sunshine". Zarówno rytmika jak i klimat gryzą się nieco z obrazem zespołu hardrockowego. Płytę za to rozpoczyna energetyczny „Just to get into it". Ukoronowany zaskakującymi solówkami saksofonowymi. Uwagę zwraca fajnie prowadzony bas w „Simple solution" i riffy przywodzące nieco na myśl Kiss – jeden z lepszych utworów na płycie. „Star" - to we zwrotce fajny przestrzenny utwór, nieco mniej łzawy od „Love Hurts" - ale to jego zaleta, nieco bardziej żywy refren nie przeszkadza aby utwór ten był traktowany w kategorii ballady. W tym kawałku nieprzesterowane gitary w tle przywodzą na myśl wpływy country. Kolejnym mocnym punktem albumu jest walcowaty „Claim to fame" - przywodzący na myśl klimatem „Hair of the dog". Z kolei następny „Whatever you want babe" jest kawałkiem, który najmniej lubię – zapewne z powodu głupkowatej melodii i banalnych gitar. „What's in it for me" zawiera wszystkie wspomniane atrybuty. Niezły riff, gitary w tle w stylu country, chórki – i kiepska melodia... która wbrew pozorom nie gryzie się zresztą utworu, lecz idealnie do niego pasuje. Album wieńczy utwór tytułowy, który przyznać trzeba jest reprezentatywny dla albumu mimo, że utrzymany w średnim tempie, mocno zaakcentowany rytmicznie – nie sposób go wysłuchać bez kiwania głową.

Płyta „No mean city" mimo że serwuje nam zmianę nastrojów i nastawienia wobec albumu jako całość jest albumem wyjątkowo dobrym. Powiedziałbym nawet że wybijającym się ponad przeciętność w dyskografii grupy. Zawiera utwory bardziej charakterystyczne i więcej ciekawych melodii. Zaskakuje także zmiennością. Oceniam go na pięć z minusem – czyli w skali serwisu prawie bardzo dobry.

Na zakończenie, jeśli miałbym przekonać do Nazareth młodszych adeptów rocka – napiszę, że zawsze wydawało mi się, że byli oni największą inspiracją dla Paula Dianno i Guns 'n' roses...
---Piotr Z, rockarea.eu

download (mp3 @320 kbs):

yandex mediafire ulozto gett

back